

Uchwały lizbońskie to program zbrodni

PARYŻ (PAP). Prasa paryska komentuje wyniki sesji Rady Agresywnego paktu atlantyckiego. „Humanité” pisze, że premier Faure przywrócił z Lizbony „program zbrodni, których pragnie dokonać wobec narodu francuskiego” oraz że utworzenie „armii europejskiej” z udziałem neo-hitlerowskich sił zbrojnych musi pociągnąć za sobą ponowną okupację Francji przez Wehrmacht.

Reakcyjny dziennik „Monde” podaje w wątpliwość możliwość realizacji programu wystawienia 50 dywizji do końca br. Zwraca on uwagę na katastrofalną sytuację finansową większości państw należących do bloku atlantyckiego.

Prawicowy dziennik „Combat” pisze: że wbrew elementarnym zasadom logiki, plany i zamiary uczestników paktu atlantyckiego wzięły górę nad ich możliwościami i nad rzeczywistością, która się nie da oszukać.

8 maja we Francji Zjazd bojowników o wolność

PARYŻ (PAP). Był członkowie ruchu oporu z Belgii, Włoch, Francji, Niemiec, Holandii, Luksemburga zebrał w Paryżu 23 i 24 lutego br. wydali apel wzywający do zorganizowania wielkiego międzynarodowego zjazdu członków ruchu oporu, ofiar hitlerizmu. Zjazd ten odbył się we Francji 8 maja z okazji siódmego rocznicy zwycięstwa nad faszystami hitlerowskimi.

Dziś — głosi apel — hitlerowcy podnoszą głowy, odbudowuje się Wehrmacht pod kierownictwem żądnych odwetu generałów hitlerowskich, zwalnia się zbrodniarzy wojennych, przesłuchuje się uczestników ruchu oporu.

Ofiary dziesiątków milionów ludzi poniesione w ostatniej wojnie nie mogą pójść na marne — kończy apel — trzeba ocalić świat przed nową masakrą.

Dokerzy Oranu odmówili wyładunku broni

PARYŻ (PAP). — Dokerzy portu Oran w Afryce północnej odmówili wyładunku broni, dostarczonej przez stację francuską.

Dyskusja nad projektem Konstytucji Otwarte sesje rad narodowych

W Gdyni odbyła się uroczysta sesja MRN, poświęcona omówieniu projektu Konstytucji. W sesji wzięli również udział delegaci zakładów pracy i młodzież szkolna.

Wielokrotnie przewodnik pracy, przewodniczący rady oddziałowej działo remontów — Gujski oświadczył w imieniu robotników stoczni im. Komuny Paryskiej:

„Nasza załoga postanowiła w im. dla uczczenia projektu Konstytucji zaoszczędzić 55 tys. roboczogodzin. Ogólna wartość naszych zobowiązań przyniesie oszczędność ponad 240 tys. zł. Chcemy w ten sposób umocnić naszą oszczędność, chcemy pokazać jak my, robotnicy przyjmujemy projekt naszej Konstytucji”.

Na nadzwyczajnej sesji Bydgoskiej Woj. RN, poświęconej dyskusji nad projektem Konstytucji, przewodniczący prezydium Rady J. Rakoczy, omówił rozwój gospodarczy, społeczny i kulturalny województwa w okresie władzy ludowej.

We wszystkich miastach powiatowych woj. szczecińskiego odbyły się uroczyste otwarte sesje rad narodowych z udziałem szerokich rzesz społeczeństwa. W dyskusji podkreślano, że projekt Konstytucji jest wier-

Powrót marszałków Hitlera



JUŻ wkrótce ma opuścić luksusowe cele więzienne w Werli i Landsberg kilkunastu generałów i aż 3 marszałków hitlerowskich — FRITZ VON MANSTEIN, ALBERT KESSELRING, SIEGMUND LIST. Wszystko to — wytrawni ludobójcy, skazani swego czasu na karę śmierci, którą później zamieniono im na kilkunastoletni pobyt w jednym z obozów koncentracyjnych — bądź to drogą oszukanej rewizji procesów, bądź też za „dobre sprawowanie”.

Politykę Ameryki i Anglii wobec zbrodniarzy wojennych cechuje zawsze ta sama „wyznawczość”. Uwolnienie w Norymberdze 3 ministrów hitlerowskich, Schachta, Pappea i Fritschego (wbrew sprzedawcom radzieckim) był to tylko efektywny początek. Wkrótce darowano karę całemu sztabowi trucieli z IG Farbenindustrie, wypuszczono zbrojniczą straż III Rzeszy — Flicka, szefa prasy hitlerowskiej — Dietricha, ministra rolnictwa i organizatora pracy niewolniczej w III Rzeszy — Darré, prasa rękę Himmlera — generała SS Waldek-Pyrmonta, dalej — króla armat Kruppa von Bohlen, który sfinansował Hitlera, generałowie hitlerowską z marszałkiem von Rundstedtem i generałami Hansem Spei-

dlem, Wilhelmem Speidem oraz Kurtem Studentem na czele. Nie podobna tu wymieniać wszystkich. W Trizonii aż roi się od finansistów NSDAP, bonzów partyjnych, gestapowców, „raubritterów”, specjalistów od obozów koncentracyjnych i masowego mordowania w ogóle.

W tych warunkach trzeba by się raczej dziwić, dlaczego Manstein, Kesselring i List oraz reszta generałów tak długo przebywa w więzieniach. Teraz ta „krzywdą” będzie naprawiona. I oni mają otrzymać możliwość pokazania co potrafili.

FRITZ VON MANSTEIN pragnie zademonstrować tę samą klasę, co w 1939 r., kiedy to zgodnie z dyktandem Hitlera uważał, że „ZNISZCZENIE POLSKI JEST NACELNYM ZADANIEM”, tę samą klasę, co w latach 1941-44, kiedy to w ZSSR kazał W IMIĘ HITLEROWSKIEGO „POŚLANICTWA DZIEJOWEGO” rozstrzeliwać partyzantów i zakładników spośród ludności cywilnej, traktując masowe morderstwa jako „SRODEK ODWETU, POTRZEBNY DLA OCHRONY ARMII”.

ALBERT KESSELRING chciałby wystąpić „w swoim repertuarze”, jako feldmarszałek „Luftwaffe”, hitlerowski champion W BURZENIU MIAST POLSKICH, HOLENDER-SKICH I ANGIELSKICH, jako „szła chętny przedwój” marsz. Montgommery w Afryce, jako EGZEKUCYJNY OPRACOWA TYŚYCE WŁOCHÓW.

Miejmy nadzieję, że i feldmarszałek SIEGMUND LIST, tak chlubnie w kołach hitlerowskich znany z MORDERCZEGO ZAWIADYWANIA

Jeszcze jedna ofiara amerykańskich faszystów

NOWY JORK (PAP). — Prasa donosi, że 28 bm. w stanie Missisipi rasiści zlinczowali Murzyna Roberta Lee Cobb'a.

Na Cobb'a napadł przeszło 100-osobowy uzbrojony tłum, szczując go psami i zabijając. Cobb zginął na miejscu.

Jak mużna zamiast pracy Tragiczna sytuacja emigrantów polskich

NOWY JORK (PAP). Strajk głodowy, który wybuchł w barakach polskich emigrantów w Kanadzie, wywołał zaniepokojenie wśród reakcyjnych kierowników polskich organizacji emigracyjnych, którzy w osu kacych sposób sprowadzili robotników polskich do Kanady. Prasa reakcyjna ostro krytykuje uczestników strajku. Tak np. „Głos Polski” pisze: „Strajk jest niepożądany. W zimie nie można tutaj dostać pracy. Tak jest tutaj rokrocznie. Trzeba zawsze w czasie bezrobocia odpocząć

wych, w której wszystko — od zapasów żywności po narzędzia — od opasowania gotowych wyrobów — odbywa się automatycznie, bez dotknięcia rąk ludzkich.

Na setki stron rozrosły się wyliczenia wszystkiego, co wytwarza przemysłowa Moskwa!

Lecz sama skala wytwórczości nie wypływa z znaczenia Moskwy jako ośrodka przemysłowego. Moskwa — to szkoła pracy, wszechwzględny laboratorium postępu technicznego.

Do Moskwy przyjeżdżają inżynierowie i robotnicy, kierownicy przedsiębiorstw z innych miast, aby się uczyć w fabrykach stołecznych. I przedsiębiorstwa moskiewskie posyłają swych ludzi na pomoc zespołom robotniczym bratnich republik radzieckich przy budowie i uruchomieniu zakładów, fabryk, elektrowni.

Jako uczestnicy powszechnej walki narodowej o wykonanie zadań państwowych robotnicy, majstrów, inżynierów, techników stolicy stają się inicjatorami wielu znakomitych wynalazków. Moskwa — to szkoła nowych, nader wydajnych socjalistycznych metod pracy, nowych form współzawodnictwa.

PLEJADA NOWATORÓW

— Cóż stąd, że ja sam dobrze pracuję? — zadaje sobie pytanie Bazyli Matrosow, robotnik fabryki obuwia „Komuna Paryska”. I z jego inicjatywą całe oddziały fabryk zaczynają stosować postępowe, stachanowskie metody pracy dla osiągnięcia ogólnego podniesienia wydajności. Majster fabryki narodził „Kalliber” Mikolaj Rossyjski wysuwa koncepcję zespołu przy pracy stachanowskiej i pierwszy sprawił, że kierowana przezeń część oddziału mikrometrów stała się stachanowską. Podmajstrzy kombinatu czesankowego Aleksander Czutkich

MORAWAMI, Z INWAZJI NA POLSKĘ, JUGOSŁAWIE I ZSSR, Z BEZLIETOSNEGO TĘPIENIA PARTYZANTÓW — miałyby ochotę uczestniczyć w najbliższym współzawodnictwie ludobójców.

Anglosascy organizatorzy nowej „misji dziejowej” śmiało mogą liczyć na dobre chęci swych protegowanych. Ale... Inna sprawa, czy im narody na to pozwolą. PAL.

Szef i wspólnik szpiega Kowalewskiego — Mikołajczyk zdemaskowany przed sądem w Paryżu Agent »Alfa« — świadkiem międzynarodówki zdrajców

PARYŻ (PAP). W procesie grupy zdrajców z krajów demokracji ludowej przeciwko postępowym pisarzom francuskim Renaud de Jouvenelowi i Andre Wurmerowi sąd przesłuchał w charakterze świadka oskarżonego zdrajcę narodu polskiego, jednego z głównych agentów imperialistów anglosaskich — Stanisława Mikołajczyka.

Mikołajczyk wykorzystał tę okazję dla wygłoszenia oszczerczego paszkwilu, w którym dał wyraz swej nienawiści do Polski Ludowej i służalczości wobec anglosaskich mocodawców.

Gdy jednak Mikołajczyk znalazł się w ogniu krzyżowych pytań obrońców — stracił on pewność siebie, udzielał wymijających odpowiedzi i za słaniał się brakiem pamięci. Mikołajczyk, skonfrontowany z faktami, zamienił się ze świadka na oskarżonego.

W toku przewodu sądowego okazało się, że zdrajca i szpieg Jan Kowalewski był w czasie wojny podwójnym Mikołajczykiem.

Obrońca Nordmann, przystępując do przesłuchania Mikołajczyka zapytał: — Co to jest pseudonim „Alfa”?

Mikołajczyk: Nie wiem.

Nordmann: A jednak zna pan dobrze to nazwę. Jest to bowiem pseudonim jako agenta wywiadu.

Na potwierdzenie tego faktu adw. Nordmann odczytuje fragmenty z artykułów, jakie ukazały się po wojnie w polskiej reakcyjnej prasie emigracyjnej — w listopadzie 1948 r. i w maju 1949 r. W artykułach tych przytoczone zostały dane świadczące o tym, że Mikołajczyk jest narzędnikiem wywiadu obcych mocarstw i że organizował przy pomocy szpiegów sabotaże w Polsce.

Wspólnicy sprzed wojny

Następnie Nordmann cytuje fragmenty z pamiętnika szpiega amerykańskiego Modelskiego, jednego z bliźnich przyjaciół i współpracowników Mikołajczyka. Modelski pisał, że udało mu się wkraść na stanowisko polskiego attaché wojskowego w Waszyngtonie i że w tym charakterze, w latach od 1946 do 1948, przekazy-

Wicekonsul francuski — inspirator dywersantów

(Dokonczenie ze str. 1)

Jak stwierdził bległy, inż. Gdulewski, przygotowani do pożaru kierowali ludzie mający doświadczenie w pracy dywersyjnej.

Dnia 18 lipca 1949 r., a więc na-

zajutrz po pożarze, wicekonsul Bar-

det wyjechał z Polski.

Po dokonaniu zbrodni, jak zeznał

osk. Jagodziński, Bastard zagroził

członkom swej bandy: „ani pary z

ust, bo kula w łeb” Osk. Dawidowicz

i Olejniczak zeznali również, że Ba-

stard zalecał członkom bandy, aby

na wypadek „współ” składali fałszy

we zeznania.

Zeznania świadków w całej roz-

ciągłości potwierdziły rozmiar zbro-

ni i winę oskarżonych szpiegów.

Zeznający m. in. świadek Lipiński

stwierdził, że Bastard w jego

obecności przekazał wykradziony

plan zakładów wraz z innymi ma-

teriałami szpiegowskimi znanemu

już z procesów Robineau i Bassa-

ler wicekonsulowi Bardet — w rze-

czywistości kapitanowi wywiadu

francuskiego. Św. Lipiński zeznał,

że wicekonsul Bardet żywo intere-

sował się poszczególnymi obiektami,

zaczynając od planu oraz

wydając bandzie nowe polecenia, po-

legające m. in. na rozpracowaniu

ważnych obiektów obronnych.

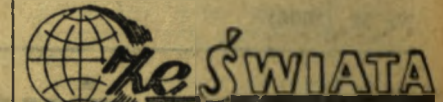
Jak wynika z zeznań świadków,

polecenie podpalenia wielkiej hali

produkcyjnej w Zakładach w Elblą-

gu wydane zostało w ujawnionym na

procesie ośrodka szpiegowskim w Gdańsku. Zbrodni tej postanowiono dokonać przed dniem 22 lipca — świętem Odrodzenia Polski.



◆ MOSKWA. 27 bm. m.in. 6 rocznica podpisania w Moskwie układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Związkiem a Mongolską Republiką Ludową. Dziennik „Prawda” zamieścił w związku z rocznicą artykuł redakcyjny pt. „Przyjaźń w imię pokoju i budowy nowego życia”.

◆ MOSKWA. W kampanii sprawozdawczo - wyborczej organizacji związkowych, która zakończona została w tych dniach, udział wzięło 30 mil. osób. W dyskusjach na zebraniach zabierali głos ponad 4 mil. osób.

◆ BUDAPEST. Ogromnym powodzeniem cieszą się na Węgrzech filmy wyświecane w ramach Festiwalu Filmów Radzieckich. W ciągu tygodnia filmy radzieckie obejrzało 1.300.000 widzów.

◆ MOSKWA. W Instytucie Mikrobiologii Akademii Nauk ZSSR sporządzono nowy preparat leczniczy — „mikrocid”. Preparat ten znalazł już szerokie zastosowanie w praktyce lecznictwa radzieckiego, w szpitalach przy leczeniu procesów ropno-zapalnych.

◆ WIEN. Zarząd Wojsk Międzyzłot Austriackiej postanowił zorganizować w dniach 1 i 2 czerwca br. w Linzu i Brucke nad Murzem zloty austriackiej młodzieży w obronie pokoju. W całej Austrii rozpoczęły się już przygotowania do zlotów.

◆ PARYŻ. W uzupełnieniu wyborów do Rady Miejskiej w Sommieres w departamencie Gard oba wakatujące mandaty przypadły komunistom.

Mikołajczyk: Kowalewski przesyłał mi liczne raporty. Nie interesowałem się tym, co się kryje pod pseudonimami.

Nordmann: Czy Jan Kowalewski był pańskim podwładnym?

Mikołajczyk: Tak jest.

Nordmann: Czy spotkał się pan Kowalewskiego z szefem wywiadu hitlerowskiego było naprawdę dla pana tak bliznym wydarzeniem, że nie interesował się pan nim? Czy jako wicepremier i minister spraw wewnętrznych nie interesował się pan współpracą pańskich funkcjonariuszy z wywiadem hitlerowskim?

Mikołajczyk przy pomocy adwokatów „oskarżycieli” stara się uchylić od odpowiedzi i przejść do innych zagadnień.

Adw. Nordmann przypomina Mikołajczykowi, że w czasie gdy był jednym z szefów rządu emigracyjnego, „pułkownik” Genot Sosnkowski wywleził przy pomocy „agentów” wywiadu hitlerowskiego swe żony z Polski do Anglii.

Nordmann: Jak pan tłumaczy fakt, że żona p. Genot w czasie okupacji udała się samolotem z Polski do Berlina, a stamtąd do Londynu?

Mikołajczyk: (długo) wicepremier i minister spraw wewnętrznych: P. Genot nie był moim podwładnym.

»Specjalny« list do Kowalewskiego

Nordmann: Czy zna pan wyrok sądu polskiego, jaki zapadł w Londynie w 1943 r. w związku z powyższą sprawą? Czy przypomina pan sobie, że chodziło m. in. o kontakty z agentem hitlerowskim Micińskim? Czy wie pan, że to samo dotyczyło wywiezienia żony Sosnkowskiego z Polski do Anglii?

Mikołajczyk zasłania się brakiem pamięci.

Adwokat Nordmann stwierdza następnie, że MIKOŁAJCZYK ZNAŁ ZDRADZIECKĄ DZIAŁALNOŚĆ JANA KOWALEWSKIEGO, który był jego współpracownikiem i podległym mu funkcjonariuszem.

Nordmann: Czy dziękował pan w specjalnym liście Janowi Kowalewskiemu za jego pracę w Lizbonie? Czy proponował mu pan spotkanie w Londynie, gdzie — jak pan pisał — „rząd polski będzie dalej korzystał z cennej współpracy” Jana Kowalewskiego?

Adwokat „oskarżycieli” weszłał prowokacyjnie w tym miejscu tłumili, by umożliwić Mikołajczykowi uchylenie się od odpowiedzi.

Nordmann: Jakże instrukcję otrzymywał pański podwładny Jan Kowalewski w sprawie szpiegowania francuskiego ruchu oporu? Czy pamięta pan artykuł dziennika „Narodowiec” o współpracy emisariusza Jana Kowalewskiego, we Francji — Kowalewskiego, z agentem gestapo Bernhardem? Czy pamięta pan, że „Narodowiec” stwierdził, iż wywiad hitlerowski posłał swych agentów w polskiej „dwójce”?

Mikołajczyk odpowiada wymijająco, zasłaniając się znowu brakiem pamięci.

Następnie obrońca Nordmann zadaje Mikołajczykowi szereg pytań, zmierzających do ustalenia odpowiedzialności Mikołajczyka za zbrodniczą decyzję wywołania powstania w Warszawie.

Mikołajczyk początkowo daje wykrętne odpowiedzi, a następnie przyznaje, że decyzyjną rolę w sprawie postawienia.

A. ŁOGINOW

MOSKWA — SERCE PRZEMYSŁOWE ZSSR

(Korespondencja własna »Życia«)

Moskwa, w lutym Wielka jest moc i chwała Moskwy — stolicy Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Moskwa — to chorągiew nowej epoki radzieckiej. A równocześnie — to największy ośrodek polityczny i przemysłowy kraju. Na cały kraj słynie wytwórczość przedsiębiorstw moskiewskich: fabryki samochodów imienia Stalina, fabryki „Dynamo” imienia Kirowa, fabryki łożysk im. Kaganowicza, przedsiębiorstwa metalurgicznego „Sierp i Młot”, fabryki „Kaliber”, fabryki obuwia „Komuny Paryskiej”, kombinatu „Manufaktury Triochgornej” imienia Dzierżyńskiego i wielu innych pierwszorzędných fabryk i zakładów przemysłowych — budowy obrabiarek, zegarmistrzowskich, radio technicznych, włókienniczych, obuwia, spożywczych i wielu innych.

DUMA MOSKOWY

Fabryki Moskwy wytwarzają niemal wszystko, co łatwiej w nomenklaturze światowego przemysłu: samochody i lokomotywy, statki i trolejbusy, żurawie i silniki, koparki i ciarki, obrabiarki i całe fabryki — automaty, szlachetne stopy, opony samochodowe i superfosfaty, aparaty rentgenowskie i maszyny do pisania, meble i lodówki, mikroskopy elektronowe i aparaty telewizyjne...

Maazyn, wyprodukowane przez fabryki moskiewskie, ułatwiają pracę kórników Donieckiego zagłębia węgla

wego, naftlarzy z Baku, hutników uralskich, dopomagają w pracy socchom i chłopom w kołchozach. W piękne materiały wełniane i jedwabne, tkane w fabrykach moskiewskich, ubiera się miliony ludzi. W każdym mieście w kraju, w każdym domu znaleźć można lampy i grzejniki elektryczne, wytworne i doskonałe zegary i aparaty radiowe. Z marką fabryk stołecznych sprzedawane są wszędzie wyrobne moskiewskie papierosy, konserwy, mydła i artykuły kosmetyczne, wyroby cukiernicze.

Mieszkańcy Moskwy są dumni, że ich rękami budowane są najlepsze maszyny i mechanizmy, sprzęt i aparaty dla wielkich budów na Woldzie i Donie, na Dnieprze i Amurze. Sławę zdobyły sobie przenośne fabryki betoniarńskie, w których wszystkie procesy, poczynając od wyładowania surowców aż do zmiany dawek składników betonu — wykonywane są automatycznie... Przysługujące im prawo do pracy we wszelkich warunkach potężne silniki elektryczne, stanowiące serce słynnych koparek kopalnych...

JEDYNA NA ŚWIECIE

Najwybitniejszym osiągnięciem radzieckiej produkcji obrabiarek i wzmocnienia techniki komunikacji jest zbudowana w Moskwie — jedyna na świecie — fabryka tóków samochodowych.

Pietrzak „zasiał” — zbierze gromada

Zabianka chce przodować w siewach

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Powiat garwoliński, 23 lutego.

Migotliwy płomyk naftowej latarki rozbijał trochę pograżoną w mroku drogę. Co chwila nogi z chlupotem zapadały się głęboko w rozbrzmianym błęku. Przy akompaniamencie wyjącego wódnego wiatru ziołowe zacięły się deszcz.

— Ale parszywa pogoda — mrucał pan przewodnik. — Psa nie wygonisz w taki deszcz.

Latwiej — zwykle w czasie takiej pogody trudno kogoś wygonić z ogrzałej izby. Ale tego wieczoru w gromadzie Zabianka był ruch jak nigdy. Widział drogi błyskałki lampy i przegazy skuleni chłopcy.

W mieszkaniu Jana Kani — sołtyś gromady — było już tłoczno. Chłopcy roznegli się na ławach, a ci, dla których zabrakło miejsc siedzących, skuli się wokół otwartych przed drzwi, które im ułatwiał z izby ciepły dym tytoniowy.

Cel zebrań był niecodzienny. Gwałtowna odwilż przypomniała wszystkim o zbliżającej się wiosnie, a w związku z tym o trudnych zadaniach, jakie czekały gromadę w najbliższych tygodniach. Śnieg, leżący jeszcze na polach, tylko patrzeć, jak spłynie. I chłopcy Zabianki ajusnie uważali, że lepiej zawsze obgadać wszystkie sprawy związane z siewami, niż myśleć o nich wtedy, kiedy już trzeba w pole wychodzić. Ale był też inny powód spotkania.

Biedniacka wieś

Dojść przedtem na zbraniu aktyw gromadzkiego pado projekt, aby podjąć konkretne zobowiązania terminowego przygotowania i przeprowadzenia siewów oraz rozszerzenia i podniesienia na wyższy poziom produkcji rolnej w gromadzie. Więcej. Chciano wezwać wszystkie gromady woj. warszawskiego do podejmowania podobnych zobowiązań. Gromada jednak różnie przyjęła te projekty.

— Musimy podjąć zobowiązania i wezwać innych — przekonywał PMP-owiec Bronisław Grudnicki. Przecież jesteśmy produkującą gromadą w powiecie.

— Młody jest, to i głupi — odpowiadał mu inni. — Co innego podat-

ki, skup zboża, kontraktacja, a co innego siewy. Z czym się chcesz pchać do tego współzawodnictwa? Co tu wywołujesz na tej marnej ziemi? I... bohater się znalazł.

Dla wyjaśnienia należy dodać, że Zabianka jest gromadą biedniacką, 53 rodzin gospodaruje tu na 180 ha ornej ziemi. Marne to ziemia, wymagająca umiędznej i troskliwej opieki. Opięki, które chłopcy nie umieli jej dotychczas w pełni zapewnić. W Zabiance od dłuższego już czasu cierały się stare, prądziowskie wzory gospodarowania, z nową wiedzą agrotechniczną, która bardzo powoli, z trudem iamiąc niewiarę i niechęć do wszystkiego co nowe, wsiąkała w gromadę.

Nosicielem „bakcyli” nowej wiedzy był Julian Pietrzak. Ukończył on szkołę rolniczą i zabrał się do gospodarki w Zabiance. Prowadził wzorowo swoje gospodarstwo — ale drażniło go, że inni tego nie robią. Więc radził. Chłopcy słuchali jego rad oraz wskazówek instruktorów ZSCH., którzy zaglądali do Zabianki, ale bardzo niechętnie stosowali je u siebie. Nie wierzyli we własne siły i zrażali się najdrobniejszym niepowodzeniom. Dla tego też niewielu poszło śladami Pietrzaka.

I jeśli obecnie niektórzy z nich nie zgadzali się na współzawodnictwo, to dlatego, że nie wierzyli w możliwości szybkiego poprawienia gospodarki, zwiększenia produkcji. Bo jeśli osiągnąć takie wyniki, jak w latach ubiegłych — a te nie były najlepsze — narazią się przecież na pośmiewisko innych gromad. Nie był to już jednak opór, ale zwykła obawa przed kompromitacją.

Dyskusje na ten temat były bardzo gorące. Ostateczną jednak decyzję podjął małe ogólne zebranie, na które się zeszli chłopcy w izbie sołtyśa.

Jak było?

W izbie siedzieli goście z województwa i powiatu. Przemawiał właśnie przedstawiciel woj. zarządu ZSCH. Mówił o ukrytych rezerwach produkcji rolnej, których uruchomienie przyniosłoby olbrzymie korzyści gromadzie, a tym samym i państwu. Z uwagą słuchali chłopcy o nowych sposobach nawożenia, o hodowli, siewie, paszy. Słowa, które chłopcy usły-

szeli, porady i wskazówki, tym razem trafiły już na przygotowaną glebę. Ziarno z uporem siane przez Pietrzaka kiełkowało.

— A jak było u was? — zapytał przedstawiciel ZSCH., kończąc opowiadanie.

Szmer głosów rozległ się w izbie. — Mamy zakwaszoną ziemię — powiedział Jan Kostyra. — W zeszłym roku zastosowałem wapno i osiągnąłem wydajność do 2 kwintali wyższą niż inni. Ale jakoś nikt nie poszedł moim śladem.

— A czy myślimy ślali ziarnem selekcyjnym? — poderwał się Piotr Grudnicki. — Niewiele takich było. Wielu siał ziarnem wyrodzonym, bo się obawiali wymienić w PGR. Co tu gadać o dobrych plonach, jak nie wszyscy przestrzegali terminów zasiewów. Nie stosowali siewu maszynowego, nie walczyli z chwastami. A kto u nas dbał o hodowlę? O krowy choćby? Na pastwiskach mech rośnie, a trawa, pożał się Boże. I z czego ma tu być mleko? A dla czego Aleksander Konopka ma ładne krowy? Dla czego za odstawę mleka dostał nagrodę i dyplom? Bo dbał o krowy. Dla czego Maraszek ma dobre pastwisko? Bo je nawoził i pielęgnuje. A my nie słuchaliśmy nawet rad Pietrzaka, który skończył szkołę rolniczą i dobrze gospodaruje.

Nowe możliwości

Dyskusja była coraz gorętsza. Powoli, prawie niedostrzeżalnie, rodziły się konkretne zobowiązania.

Postanowiono, że dla zabezpieczenia większej wydajności zbóż o jeden kwintal z hektara gromada do 29 lutego pobierze nawozy sztuczne, że do siewu wszyscy użyją nasion selekcyjnych, których wymianę zapewnił w PGR w Trojanowie. Zastosuje się wyłącznie siew rzędowy maszynami. Obornik zaoresz się natychmiast po wywiezieniu w pole, żeby nie stracił cennych składników. Wszędzie, gdzie tylko możliwe, zasiaje się międzyplony i poplon. Staranna uprawa i pielęgnacja pozwoli podnieść wydajność buraka cukrowego — jak zapewnił przedstawiciel ZSCH. — o 30 kwintali, a ziemniaków o 20 kwintali z ha. Z góry też zobowiązano Koło Gospodów Wiejskich do pomocy w nieubłaganej walce z chwastami. Nie zapomniano też o kontraktacji, która objęła owoce, groch, ziemniaki, mak, len, rzepak i buraki cukrowe. Chłopcy zobowiązali się zasiać swe pola w ciągu 4 dni.

Lista zobowiązań powiększała się w dalszym ciągu. Gromada oświadczyła, wykopie 1000 mtr. rowów odwadniających, a wzorem Władysława Maraszka przy użyciu nawozów podniesie wydajność łąk o 100 proc., co zapewni lepszą paszę dla krów i podniesie ich mleczność.

W czasie omawiania sposobu podniesienia hodowli kur okazało się, że gromada w zeszłym roku dostarczyła do punktów skupu 750 kg jaj, lecz posiada kury alabasowe. Postanowiono więc hodować kury wyłącznie rasowe i zwiększyć odstawę jaj do 1000 kg. Koło ZMP

Zanim będą dorsze lepszy karp w sieci

Ryby można łowić w sieci, lecz oczywiście tylko wtedy, gdy się sieci posiada. Tymczasem wiele zespołów rybackich PGR-ów goni resztkami sieci, nie otrzymując niezbędnego zapleczenia. Np. zespół rybacki Międzyrzecz w woj. zielonogórskim zwrócił się ostatnio do swojej nadziedzic instytucji — Centralnego Zarządu Rybackiego, że został bez tzw. żaków do połowu większej ryby: karpia, leszcza, szczerbaka itp. I jeżeli natychmiast sieci nie otrzyma — założy rybackie nie wyjadą na połowy.

Centr. Zarząd Rybacki chętnie by zaopiekował najpilniejsze potrzeby swoich zespołów. Jednak, jak to mówią, z pustego i Salomon nie należe. Dostawca sprzętu — Centrala Handlowa Artykułów Technicznych przydzielił dotąd na pierwszy kwartał br. PGR-owskiemu zespołowi zaledwie 1 proc. zamiar 25 proc. planowanego na ten rok zaopatrzenia. Teraz Centr. Zarząd Rybacki głosi, że jak to 3 proc. podzielić między najbardziej potrzebujące zespoły.

A podzielić trudno nie tylko dlatego, że sprzętu jest mało, ale również dlatego, że dostarczono tylko sieci cienkie, nadające się do łowienia płoci, ślezi, lub innej drobniicy, gdy tymczasem większość zespołów potrzebuje sążni do grubych ryb.

I jeszcze jedno. Choć do końca kwartału został jeden miesiąc, Centrala Techniczna dostarczyła dotychczas tylko 20 proc. kwartalnego zapotrzebowania nici do naprawy starych sieci. Rybakom brak więc i nici do

wiązania i naprawiania sieci przed sezonem połowów. C. Z. Rybacki obawia się, że może uciepnieć na tym plan połowów na wodach śródlądowych, połowów zaczynających się w połowie marca.

Min. Przemysłu Lekkiego poleciło Centrali wysłać sieci przede wszystkim morskim jednostkom rybackim. Prawda, że niebawem się rozpocznie połowy morskie na większą skalę, zbliża się bowiem czas kampanii dorazowej i elej są tam potrzebne, ale przecież i rybacko śródlądowe ma swoje zadanie do spełnienia. (ig).

* Z KRAJU *

ROZRASTA SIĘ DOM MARYNA.

SZCZECIN. Dom Marynarza PMH w Szczecinie otrzymał ostatnio 2 dalsze budynki, liczba miejsc noclegowych zwiększyła się do 122. W nowym budynku otwarta zostanie w najbliższym czasie duża świetlica, w której skupi się życie kulturalne marynarzy statków, zatrzymujących się w porcie szczecińskim.

Przy świetlicy mieścić się będzie czytelnia piśm oraz biblioteka, która zostanie zwiększona do 5 tysięcy to-mów.

Jednocześnie otwarta zostanie świetlica, w której marynarze zagranicz-

ni znajdą prasę i książki w różnych językach.

SPÓŁDZIELCZE WARSZYWA I... DACHÓWKI

RYBNIK. Mało i średniorolni chłopi gromady Ruptawa założyli spółdzielnię produkcyjną, której nadano nazwę „Jedność”. Jest to szósta spółdzielnia produkcyjna w powiecie rybnickim.

Spółdzielnia zajmować się będzie warzywnictwem oraz hodowlą bydła i trzody chlewnej. Posiadając własną zwirowinę, spółdzielcy produkować będą ponadto dachówki.



— Nie krzyczcie, — powiedział, — nie wam to nie pomoże. Wiem o was gorę, wystrasz, by was aresztować. Zabezpieczmy was na dzisiejszą noc, a jutro odeślemy do Kadania. Tam was poinformują, co będzie dalej.

— Szewc Jocki wstał również i zaciskał pięści, że aż mu stawy zbieziały.

— Protestuję, — powiedział ciężko, gardłowym głosem. — Pan starosta niechym nie zawinił.

— Ale zebrało się tu protestantów! — zakpił Antosz. — Czy tego też zabierzemy?

Bagar utkwiał w nim badawczy wzrok. Należałoby go także zabrać. Antosz ma rację. Ale co z nim zrobimy? I tak będzie dość kłopotu z upinowaniem jednego.

— Słuchajcie no, człowieku, siedźcie cicho. Byliście obaj faszystami, starosta i wy, prawda? Pan starosta Sturmbannführer SA albo jeszcze coś więcej, a wy byliście tym popychadłem od brudnej roboty. Iu ludzi wyśladacie stąd do kryminału i na śmierć? Milcz i siedź spokojnie. Wszystko wyjdzie na jaw, a wtedy nadejdzie i twoja kolej. Jarda!

Antosz wsadził od tyłu kapelusz na głowę starosty, szturchnął go lekko łutą automatu pod zebra. Starosta przeczesał swe potężne cielsko pomiędzy Jockiem i stolem, prześlazając przez nogi skulonej na ziemi dziewczyny. Zanim wyszli z izby Bagar zatrzymał go.

— Idźcie z nami, jak gdyby nie się stało, rozumiecie? Idźciecie nam pokazać swoją fabrykę. Nie zdradźcie się miłą i nie usiłujcie uciec. Będę o krok za wami. Jeden nieopatrzny ruch, a podziurawię was jak sito!

Wyszli do chłodnej sieni. Antosz pierwszy, starosta za nim. Bagar zamykał pochód. Skądś wionął zapach kiszzonej kapusty i Bagar znowu poczuł dokuczliwy głód.

— Pojdźcie obok niego z miną jak najbardziej przyjazną, — mówił po drodze do Antosza. — Ale pilnuj się, by ci nie pchnął z boku. Będę szedł o krok za wami, jak gdybyście się trochę spóźni.

Na schodkach lśniła się rozlana woda i kartoflane obierki; mleka leżała obok chłodnicza. Piesek znowu zaczął szczekać jak szalony i szarpać się na łańcuchu. Niebo nad ich głowami było złotobłękitne, powietrze pachniało, a zmrok pieścił miękko.

Piękny wieczór! Miałoby się ochotę usiąść z papierosem na przyzbie domu i w słuchać się w oddalone dźwięki harmonii.

Przeszli przez furtkę i Trnec ruszył im na spotkanie.

— Moje uszanowanie! Czyżby to był sam pan starosta?

— Starosta Röhlig, — idzie z nami, pokazać nam fabrykę. Jest bardzo rad, że nas poznał.

Trnec roześmiał się: było widać, jak bardzo ułożył mu ich powrót. Wskazał głową w kierunku miasta i szepnął:

— Zerknij dyskretnie, jak się gapią!

Przed bramą każdego domu, wzdłuż całej ulicy stała większa lub mniejsza grupa ludzi. Wszyscy patrzyli w stronę samochodu, nie kryjąc już swego zainteresowania. Bagarowi wystarczył jeden rzut oka. Przysunął się o pół kroku do starosty i warknął mu w plecy:

— Zdejm kapelusz i powiedz dzień dobry!

Starosta przestraszony szarpnął ramionami, zdjął kapelusz i uklonił się Trnecowi i Repkowi, którzy siedzieli na tylnym siedzeniu. Antosz podszedł do auta i otworzył drzwi.

— No skończmy już to przedstawienie! Siup do środka!

Starosta obejrzał się na ulicę, ale Bagar nie dał mu się namyślić. Chwycił go za przedramię i ścisnął mocno, zaskoczony jednocześnie tym, że tam, gdzie spodziewał się mocnych bicepsów, znalazł zwirotczale mięso.

— Prędzej do auta!

Starosta zgąbił się i wsiadł, trzymając się drzwiczek. Ledwie zdążył usiąść, Antosz wsiadł za nim i wsiadł w siłę w kąt siedzenia obok niego. Starter zawiął nie zapalając motoru i Trnec zaklął. Bagar obejrzał się i zobaczył Jocka. Szewc stał przed furtką sztywny jak posąg i wpatrywał się uparcie w samochód. Starter brzącał na przód, silnik nie chwycił.

— Zakreć korbą, szkoda prądu, — powiedział Antosz.

— Co ta cholera dziś wyprawia? — wściekał się Trnec. Jeszcze mi się to nie zdarzyło ani razu!

Wyłaził z auta, założył korbę i pokręcił kilkoma szarpniętymi ruchami. Pod maską rozległo się charczenie, parsknięcie i cisza. Motor wyraźnie nawał.

— Robimy im tu ładne przedstawienie — mrucał Antosz. — Puść mnie tam!

— Siedź i nie rób zamieszania! — warknął Bagar.

W całym kraju rośnie liczba kontraktów na wiosenne uprawy roślinne i żywice

Z każdym dniem zwiększa się liczba kontraktów, zawartych przez chłopów na wiosenne uprawy roślinne. Już obecnie we wszystkich województwach zakontraktowano znaczne obszary wielu roślin.

W woj. gdańskim, podobnie jak w innych częściach kraju, pogyślnie przebiega kontraktacja buraków cukrowych. Wiele gromad, a nawet całych gmin, wykonało tam już plany kontraktacji, często ze znacznymi nadwyżkami. M. in. chłopcy gminy Mierzeszyn w pow. gdańskim plan kontraktowania buraków przekroczyli o 58 proc.

Na Opolszczyźnie w kontraktowaniu upraw wiosennych przodują chłopcy pow. opolskiego. Do 25 bm. wykonali oni 80 proc. planu kontraktowania owsa, 75 proc. — wyki, 65 proc. — peluski, 87 proc. — ziemniaków jadalnych, 80 proc. — jęczmienia browarnianego, 73 proc. — maku niebieskiego oraz 67 proc. — fasoli.

Z poszczególnych województw napływają dalsze wiadomości o kontraktowaniu przez chłopów nadwyżek ho dowlanych.

Znaczne ilości nadwyżek zakontraktowali mieszkańcy z gminy Rakoszy-

ce w woj. wrocławskim. W ciągu kilku zaledwie dni podpisali oni kontrakty na dostawę 5 ton żywa.

Do punktu skupu w Łosławie, pow. Brzeg na Opolszczyźnie chłopcy dostarczyli 19 bm. 17 tuczników oraz pewną ilość cieląt, toteż przekroczono znacznie dzienne plan skupu żywca.

Zebranie Pen-Clubu ku czci Wiktora Hugo

Dla uczczenia 150-ej rocznicy urodzin Wiktora Hugo odbyło się w Warszawie 27 bm. specjalne zebranie literackie PEN-Clubu.

Prezes PEN-Clubu J. Parandowski, podkreślił wagę faktu, że narody na wezwanie Światowej Rady Pokoju obchodzą uroczystości rocznicę urodzin wielkiego francuskiego poety, powieściopisarza i dramaturga, który talent swój poświęcił ideałom postępu i pokoju.

Działalność literacką i społeczną Wiktora Hugo omówił J. Iwaszkiewicz.

Nauka korespondencyjna dla ludzi pracy

Dziesiątki tysięcy ludzi pracy w Polsce zdobywa obecnie wyższe kwalifikacje, ucząc się korespondencyjnie.

We wszystkich województwach istnieją 2 lub 3 korespondencyjne średnie szkoły ogólnokształcące. Kształcą się w nich ok. 20 tys. osób.

Szerokie możliwości nabycia wyższych kwalifikacji zawodowych otwierają pracującym specjalne wydziały, zaoczną przy technikach dla młodzieży, które kształcą obecnie ok. 22 tys. osób, t. j. prawie dwukrotnie więcej, niż w r. 1949.

W zaocznych technikach rolniczych uczą się ponad 2 tys. osób.

W Warszawie, Białymostku, Szczecinie, Wrocławiu i Kielcach zorganizowano również 4-letnie korespondencyjne licea pedagogiczne.

Powstaje także coraz więcej studiów zaocznych przy wyższych uczelniach.

40 tańców polskich z XVII w. odnaleziono w Budapeszcie

W czasie zwiedzania biblioteki Akademi Nauk w Budapeszcie prof. U. W. dr. Z. Lissa oraz muzykolog węgierski prof. B. Szabolcsy odkryli wśród zbiorów bibliotecznych ok. 40 tańców polskich w tabulaturze z XVII w. i w rękopisie z XVIII w. Są to tańce o charakterze mazurków i polonezów.

Tańce te staną się w najbliższym czasie przedmiotem badań muzykologów polskich i węgierskich.

Czy to było aż tak pilne! Projekty rozpoczęte — inżynierowie przeniesieni

Ośmiu inżynierów, pracowników Warszawskiego Biura Projektów Budownictwa Przemysłowego, stanęło 14 stycznia br. przed dylematem: co robić? Bo oto na razbrzechtach — prace przy projektach budowli przemysłowych, instalacji elektrycznych itp., a w ręku zawiadomienie Departamentu Kadr Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego o służbowym przeniesieniu z dniem 15 stycznia (a więc najazutrz) do Instytutu Organizacji i Mechanizacji Budownictwa.

Pierwszym odruchem inżynierów było sprawdzenie, czy nie zaszła tu jakaś pomyłka w dacie przeniesienia. Ale omyłki nie było. Następnego dnia zgłosili się więc do IOMB.

Ala niedokończono projekty nie dawali im spokoju.

Starali się więc w IOMB o odroczenie na przeciąg krótkiego czasu decyzji w sprawie przeniesienia, jednak bezskutecznie. Bezszykownie też jeden z inżynierów — poparty przez zleceniodawcę — prosił o odroczenie przeniesienia, celem wykonania pilnego projektu browaru. Warszawskiemu Biuru Projektów udało się wyreklamować na przeciąg kilku tygodni tylko jednego z pracowników, który jako kierownik zespołu projektanciego miał „na su-

mieniu” 8 niewykończonych, a pilnych projektów.

Co ciekawsze inżynierowie, w liście do Redakcji pisa, że przez długi czas nie mieli w IOMB-ie konkretnego zajęcia. Jedni bowiem do stali do przestudiowania trochę lektury naukowej, drudzy — pewne zadania do opracowania. Zdarzyło się przy tym, że elektrycy, specjaliści od wysokich napięć, dostali jako zadanie zbadanie sygnalizacji, oparte na aparaturze prądów słabych.

A tymczasem WBP musiało część niewykończonych a pilnych projektów przekazać do wykończenia innym pracownikom. Resztę projektów oddelegowali do IOMB inżynierowie wykonujący po południu, po godzinach pracy.

Instytut Organizacji i Mechanizacji Budownictwa jest poważną placówką i ma odpowiedzialne zadania w dziedzinie budownictwa. Niewątpliwie też odczuwa potrzebę uzupełnienia kadr fachowców. Czy to jednak uzasadniało natychmiastowe przeniesienie inżynierów z zawałonego prac Biura Projektów do IOMB, przeniesienie, dokonane z dnia na dzień?

Mimo wszystko — nie.

L. Koł.

W ZYCIE SPORTOWE

O taktyce ani słowa...

Zmiana metod szkolenia piłkarzy

Sekcja Piłki Nożnej GKFF ogłosiła w Przeglądzie Sportowym, artykuł o poziomie piłkarstwa oparty na doświadczeniach z pobytu Dynamo Tbilisi w Polsce.

Według oceny Sekcji PN GKFF na sze formacje defensywne stoją na wyższym poziomie niż nasi napastnicy. Opanowali one już nieźle zasady krycia przeciwników i ustawiania się. Gorzej jest z techniką i szybkością. Napastnicy wypadli dużo słabiej. Brak techniki, szybkości, nieudolność strzałowa i egoistyczna gra — rzucali się w oczy. Piłkarzom na szym potrzeba więcej spotkań międzynarodowych.

Na podstawie obserwacji gry radzieckich sportowców i narad z radzieckimi trenerami naszej kadry in struktorskiej Sekcja PN GKFF wprowadza zmianę metod treningu w

następujących ważniejszych punktach:

1. Zwiększenie intensywności ćwiczeń — jako minimum przyjęto 3 treningi tygodniowo po 2 godziny.

2. Na treningu przerabiał niewiele elementów techniki, ale gruntownie. Dopuszczalnym nie jest opanowany dobrze przez trenującego nie należy przystępować do drugiego.

3. Nie zaniedbywać gimnastyki na treningach. W okresie zimowym stosować ćwiczenia z użyciem pryzm.

4. Wprowadzić na treningach ćwiczenia „gry ciemną” biorąc pod uwagę nowe przepisy co do „gry ciemną”.

5. Wprowadzić większe zastosowanie sprzętu i urządzeń do treningów jak ścianę z desek, worki na przenośnych stojakach, taśmy do oznaczania pola ćwiczeń itp.

6. Zasadniczo odpowiedzialność postawić na naczelnym miejscu.

Słabą stroną tych nowych metod szkolenia piłkarzy jest pominięcie problemów taktycznych. Czy nadal będzie się grało górą, czy nadal będzie się zalecało uczyć podążać podbiegiem, a nie bokiem stopy? Już na pierwszym treningu kadrowy trener Kiraly stwierdził, iż nasze drużyny zaniedbują grę skrzydłami. Czyż większość bramek nie zdobywało Dynamo z center i podań pomocniczych?

Mała skuteczność gry naszych drużyn jest w dużym stopniu wynikiem nieodpowiedniej taktyki. Dlatego na problem taktyki winna Sekcja PN GKFF zwrócić specjalną uwagę.

Przygotowania do mistrzostw pływackich w Stargardzie

Przygotowania do zimowych mistrzostw pływackich Polski, które odbędą się w Stargardzie, są w pełnym toku. Zawody rozpoczną się w piątek 14 marca przed południem, a oficjalne otwarcie nastąpi w tym samym dniu w godzinach popołudniowych.

Przewidywany jest przyjazd około 300 zawodników, trenerów, sędziów oraz przedstawicieli prasy.

Wszystcy umieszczeni zostaną w hotelach szczecińskich. Komunikacja ze Stargardem odbywać się będzie specjalnymi pociągami.

Nowy rozkład LOT-u

1 marca br. wchodzi w życie nowy rozkład lotów krajowych. Z Warszawy samoloty odlatają: do Poznania — Szczecina o godz. 14.20, do Łodzi — Wrocławia — o 15.00, do Rzeszowa — o 15.20, do Katowia — o 15.45, do Krakowa — o 16.00, do Bydgoszczy — o 16.10, do Gdańska — o 17.15. Przyłoty do Warszawy: z Rzeszowa — 7.55, z Bydgoszczy — 8.00, z Krakowa — 8.15, z Katowia — 8.30, z Gdańska — 8.50, z Wrocławia — Łodzi — 9.00, ze Szczecina — Poznania — 9.20.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA FALACH NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Moskwa I
15.45 Romanse kompozytorów rosyjskich
16.30 Koncert Wielkiej orkiestry symfonicznej Wszechz. w. Moskwy
17.20 Pieśni radzieckie w. Konstantin. Zespół Pieśni Centralnego Domu Kolejowego
22.05 Melodie operetkowe 22.35 Muzyka ludowa 23.00 Arenski. I kwartet smyczkowy.
Moskwa II
16.00 Koncert woroneżski choru ludowego 17.00 Koncert muzyki kameralnej 17.30 Azerbejdżański zespół pieśni i tańca.

Na dzień 30 lutego 1953 r. (piątek)

Na fall 1322 m.
Program dnia 5.35 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00
5.35 Koncert 6.05 Wszechznica Radiowa 6.30 Marsze symf. 7.20 Muzyka ludowa 7.50 Kalendarz radiowy 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych 8.20 Z twórczości Gioacchino Rossiniego 9.40 Muzyka 10.10 Aud. dla przedszkoli 10.30 Pieśni komp. polskich 10.85 „Analiza” — opow. K. Kozłowski 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos młody kobiety 12.15 Zespoły wokalne i instrumentalne 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Muzyka radziecka 17.15 „Lasy z gatanki” — pogadanka inż. Krajewskiego 17.25 „Rozmawiamy z korespondentami” 17.30 Stylizowana polska muzyka ludowa 19.00 Z kraju i z zagranicy 19.20 Mówimy o projekcie Konstytucji 19.35 Muzyka 19.00 Aud. literacka 19

Dzień Radomia

NAD projektem Konstytucji dysku-
tować będą mieszkańcy Golebiowa
na zebraniach, które odbędą się w nie-
działę i we wtorek w sali dydaktycznej
państwowego.

PIĘCZDZIESIĄT osób z pow. ra-
domskiego brało udział w trzydniowym
kursie dla kierowników szkole-
nia partyjnego I stopnia.

TANCEM, piosenką i radosnym u-
śmiechem żegnał karnawał społe-
czeństwa radomskie na sześciu zabawach
zorganizowanych 26 bm. przez
główną organizację.

ZDJĘCIA z wczorajszych — to najmil-
sza pamiątka i może być mieć każdy,
kto... ma aparat. W sklepie C.H.P.M.
ukazały się w sprzedaży aparaty foto-
graficzne marki „Reflekt” w cenie
820 zł., o czym informujemy amato-
rów zdjęć.

ZBLIŻA się wiosna — czas pomy-
śleć o odpowiedniej do tej pory roku
garderobie. Sklepy uspołecznione zo-
stały zaopatrzone już m. in. w bluzecz-
ki suweterkowe z krótkim rękawem, w
apaszki, w letnie sweterki męskie, o-
limpijki i letnią bieliznę.

Z. H. koresp.

Do gospody trzeba mieć szczęście

Trochę gorzkie, a trochę z humorem gastronomiczne żale

Ilećroć jestem w Kielcach
— zawsze wstępuję na obiad lub ko-
lację do Gospody Nr 2. Po prostu
dlatego, by mieć emocje. Wygram
albo przegram.

Np. siadam za stolikiem i sam ze
sobą robię zakład: jeśli kelnerka w
ciągu godziny wykona moje zamó-
wienie — to znaczy wygrałem i sta-
wiam sobie dodatkowo piwo; jeżeli
gań nie — wówczas jestem przegrany
i idę do innej gospody szukać szczę-
ścia, lub z braku czasu w ogóle nie
jem.

Albo — zamawiam danie i myślę:
wygram czy przegram? Jeżeli potrawa
jest niesmaczna, wtedy jestem na-
prawdę zupełnie przegrany, bo płacę
za to czego nie mogę zjeść i z głodu
staram się „o d e g r a ć” na kie-
rownictwie Gospody, oczywiście przy
pomocy książki zażaleń.

Bo w Gospodzie tej — to jak na
loterii. Nigdy nie wiadomo. Wy-
bierasz z karty żebra, bo przepa-
dasz za żebarkami a podadzą ci

Liga Lotnicza organizuje kursy spadochronowe

Zarząd aeroklubu Ligi Lotniczej w
Kielcach przygotował teoretyczne
kursy spadochronowe dla młodzieży
szkolnej w wieku od 15 do 26 lat.
Dwa pierwsze kursy rozpoczął się
przy państwowej szkole pielęgniar-
skiej w Kielcach. W najbliższym cza-
sie kadra wyszkolenia spadochronow-
ego zorganizuje nowe kursy przy
szkole TPD na ul. Chęcińskiej, oraz
przy KZWM.

Z nadzieją wnoszą młodzież po-
głębi wiedzę teoretyczną — prakty-
ką. Zgłoszenia na kursy przyjmuje
aeroklub Ligi Lotniczej, Kielce Sta-
szica 10. D. Z. koresp.

ŻYCIE KIELC

MHD, mając na uwadze sezon wio-
senny, zaopatrzył nabywców w letnie
damskie komplety bielizny w cenie
102 i 84 zł., męskie letnie ubrania od
300 do 1300 zł., bieliznę męską, ostat-
nio bardzo poszukiwaną, damskie san-
dalki „gdynki” w cenie od 80 do 180
zł. oraz męskie obuwie letnie. Prócz
tego ukazały się w sprzedaży kaftanki
i szporki dziecięce, oraz duży wybór
bielizny pościelowej.

Radom

Teatr im. St. Żeromskiego — „Dwa ty-
godnie w raju”

Balety — „Bojownik wolności”, prod.
Szczepka
Hel — „Alarm” — prod. bułgarskiej

TELEFONY
Spół. apteka nr 13 (Stowackiego 82) i 9
(pl. 16 Grudnia 12)

Pogotowie Ratunkowe 09
Straż Pożarna 10-11
Komenda MO 12-57

WYSTAWY
Muzeum, ul. Nowotki 12 — Wystawa
„Stefan Żeromski” i „Realizm mieszczań-
ski”

Kielce
Teatr im. St. Żeromskiego — „Grzech”
Żeromskiego

TELEFONY
Spół. apteka nr 3 (pl. Partyzantów)

Pogotowie Ratunkowe 19-88
Straż Pożarna 11-11
Komenda MO 12-13

Druk. RSW „PRASA”, Marszałkowska 3/5.
3-B-13633

Fachowcy poszukiwani
STARZEGO KSIĘGOWEGO zatrudni natychmiast
SPÓŁDZIELNIA PRACY „ZESPÓŁ KRAKOW” w Ra-
domiu. Wiadomość ul. Rwańska 3, tel. 29-54. K 8059-0

Przetargi i licytacje
Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Lublinie
Oddział Drogowy w Radomiu ogłasza nieograniczone
PRZETARGI NA ROBOTY ASENIZACYJNE W OBRĘ-
BIE CAŁEGO ODDZIAŁU DROGOWEGO na okres 1952
roku o kubaturze obiektów podlegających czyszczeniu
około 1350 m³. Oferty należy składać do dnia 10 marca
1952 r. godz. 12 do skrzynki oferentów w Biurze Od-
działu Drogowego w Radomiu ul. 22-go Lipca nr 26,
gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliższe
informacje dotyczące przetargu. Do ofert należy do-
łączyć kwit na wpłacone wadium na rachunek DOKP
w Lublinie, do jednej z kas stacyjnych w wysokości
1% oferowanej sumy rocznej.

OGŁOSZENIA DROBNE
Nauka
Trzymiesięczne nowoczesne
kursy księgowości. Łódź —
skrytka 163. K 2079-0

Zguby
Zgubiono kartę meldunkową,
kalaszkę, wojskową
na nazwisko Brzeski Wa-
claw. 13355-1

Zgubiono kartę meldunkową
nr 82266 na nazwisko
Łozicki Zygmunt. p 13323-1

Po ostatniej sesji MRN

OSIĄGNIĘCIA ROKU UBIEGŁEGO i zadania na przyszłość — tematem obrad

Na ostatniej plenarnej sesji M.R.N. w Radomiu dokonano analizy pracy
prezydium za II półrocze 1951 r. W referacie sprawozdawczym zwrócono specjal-
ną uwagę na wykonawstwo planów rocznych przez poszczególne przedsiębior-
stwa miejskie i terenowe.

Walka o pełną realizację planów była
specjalnie ciężka w tych przedsiębior-
stwach, które przechodziły reorganizację
i zostały poddane pod zarządek prezydium
MRN, a więc w placówkach państwowego
handlu detalicznego oraz zakładach
zbiorowego żywności.

Ogólnie jednak zanotowano znaczne
osiągnięcia. Przemysł terenowy w zakre-
sie drobnej wytwórczości plan obrotu to-
warowego w masie wykonał ogólnie w
119 proc. Plan indywidualnie wykonało
w całości 40 przedsiębiorstw, nie wyko-
nało zaś 10 instytucji. Miejskie Przedsię-
wzięcie Remontowo-Budowlane ukoń-
czyło remonty budynków z akcji Fundu-

szu Gospodarki Mieszkaniowej już 30 li-
stopada, budowę mostu w części zało-
żeń na 10 dni przed terminem, zaś ogólny
plan roczny wykonało w 122 proc.
Zakłady Wodociągowo-Kanalizacyjne
w dziale wodociągów osiągnęły w ubiegłym
roku 106 procent planu, zaś sieć gazo-
wą 144 proc. Miejska Pralnia Chemiczna
pracującą w niesprzyjających warun-
kach, pomieszczeniowych wypracowała
112 proc. wyznaczonego planu. Najwięk-
sze osiągnięcia przekroczenia planu uzy-
skano przedsiębiorstwo MKS, czterokrot-
nie przewyższając go. Trzeba jednak
zdać sobie sprawę, że tak wysokie prze-
kroczenie planu zostało w znacznej mie-
rze uzyskane kosztem niewygody pasa-
żerów autobusów miejskich. Sytuacja ta-
ka najlepiej potwierdza konieczność us-
prawnienia komunikacji miejskiej przez
zwiększenie ilości kursujących wozów.
Jest to jedno z najistotniejszych palą-
cych zagadnień naszego miasta. Znac-
ną poprawą w Hotelach Miejskich, jaka
zaczęła się w ub. roku pozwoliła na
wykonanie planu przedsiębiorstwa w
107 proc. Nie znaczy to jednak, że nie
ma tam obecnie błędów i niedociągnięć.
Pomieszczenia w hotelach, które z zało-
żeń swego mają służyć osobom cza-
sowo przebywającym w naszym mieście
w dalszym ciągu są zajmowane przez
stałych pracowników różnych instytucji
przybyłych do pracy drogą przeniesie-
nia służbowego. W ten sposób 21 pokoi
stałe jest zajętych przez 32 osoby.

Odnowiona łazienka miejska niedosta-
ecznie wyposażona jednak w potrzebne

urządzenia wykonana plan roczny w
100,4 proc. W okresie sprawozdawczym
prezydium poczyniło starania o przyzna-
nie kredytu i włączenie do planu inwe-
stycyjnego na rok bieżący wierceń stud-
ni, co w poprzednim okresie z braku
urządzeń technicznych nie zostało wyko-
nane. Oprócz tego występowano z cią-
głymi monitami do WKPG w sprawie
posesji Bekermanów na Obozowisku,
która, jeżeli nie zostanie rozpoczęty jej
remont kapitalny, ulegnie całkowitej de-
wastacji.

W drugim kwartale ub. roku odbyło
się 25 posiedzeń prezydium MRN, na
których powzięto 146 uchwał, w tym wy-
konano 132. W tym czasie zwolano 6
plenarnych sesji MRN, w tym jedna od-
była się w 7 rocznicę Wyżwolenia. 19
uchwał zostało zrealizowanych.

Przedstawiając działalność prezydium
MRN za drugą połowę ub. roku poinfor-
mowano zebranych o zadaniach, jakie
postawiło sobie prezydium na najbliż-
szy okres. Przedstawiają się one nastę-
pująco: Przewiduje się zabezpieczenie
kosztów 3 milionów złotych 4.080 złb
mieszkalnych oraz orestaurowanie po-
nad 100 izb w domach niewykończonych.
Projektuje się przeprowadzenie in-
westycji z dodatkowego budżetu jednost-
kowego za sumę 1.796.420 zł na drogi,
zieleńce, oświetlenie, założenie sieci wo-
dociągowo-kanalizacyjnych i gazowych.
Baczna uwaga zostanie zwrócona na re-
monty szkół, przedszkoli i bibliotek,
szpitali miejskich i przychodni specjali-
stycznych itp. Na sesji powzięto dwie
uchwały: odwołać uchwałę o przydziale
mieszkań przez zakłady pracy oraz
przekazać Woj. R. N. plany poszerzenia
granic Radomia, o czym napiszemy w
oddzielnym artykule. (n)

Sylwetki przodowników nauki

Nie ma tajemnic dobrych wyników

IRMINKĘ SZCZERBIŃSKĄ spotykamy
na korytarzu w otoczeniu koleżanek.
Irminka jest przew. ZS
ZMP lic. Konopnickiej.

— Ona uczy się bardzo dobrze —
powiadała dziewczęta.

Szczerbińska rumieni się.
— Pomaga nam w nauce...

— Chętnie wytłumaczę trudniejsze
zagadnienie...

— Zupelnie tak jak profesor —
dorzuca któraś z dziewcząt.

Irminka zaś tak mówi o tych swo-
ich zaletach.

— Jestem przeciętnie zdolna. Wyni-
ki w nauce zadowolęcam sumien-
nej, systematycznej pracy. Trzeba
tylko chcieć, a nauka nie sprawi
żadnych trudności.

— Powiedz o swoim „systemie”
odrabiania lekcji — proszą koleżan-
ki.

— Dobrze. Chętnie opowiem. Przed-
mioty bardziej trudne jak np. ma-
tematykę odrobiam zaraz po przy-
jściu ze szkoły. Zawsze powtarzam
poprzednią lekcję, przez co utrwala-
m sobie materiał. Każdy wzór ma-
tematyczny wyprowadzam sama i
staram się go dobrze zrozumieć. Je-
żeli go już zrozumiałam, wtedy za-
bieram się do odrobiania zadań, któ-
re zasadniczo nie sprawiają mi trud-
ności. Potem uczę się języków ob-
cych i polskiego.

WANDĘ SZYLING zastajemy w
czasie przerwy w klasie. Wanda ob-
jaśnia właśnie koleżankom ostatnią
lekcję. Mówi głośno, zrozumiale. Ko-
leżanki słuchają jej w skupieniu.
Twarze dziewcząt rozjaśniają się:
— Rozumiemy.

Wanda także uśmiecha się. Jest
zadowolona, że pomaga koleżankom.

— Wanda jest zdolna, ale także
bardzo pilna i sumienna. Zawsze
wszystkie lekcje ma odrobione —
mówią naraz uczennice lic. Konop-
nickiej. — Jest przodowniczką nauki.
Na półroczu miała tylko jedną ocenę
dobrą, reszta bardzo dobre.

— Jak doszła koleżanka do tak
wspaniałych wyników — pytamy.
— Jestem zdolna, ale wrodzona
zdolność nie wystarczy. Trzeba u-
czyć się solidnie nie tylko na lekcji,
tzn. uważać i brać czynny w niej
udział i odrabiać zadania domowe,
trzeba się dokształcać. Często lekcja
daje tylko suche wiadomości, które
należy pogłębić przez czytanie od-
powiedniej literatury. Np. chcąc zro-

Ochoczo pojedziemy do brygad żniwnych

Junaczki hufca z Włoszczowy DAJĄ PRZYKŁAD

„Taka będzie przyszłość Polski ja-
ką Wy potraficie stworzyć. W Wa-
szej codziennej pracy mieszczą się
potężne źródła siły, z których naród
polski czerpać będzie sok ożywczący
i potężniejszą moc swego odrodze-
nia”. — Oto słowa Prezydenta Bie-
ruty do młodzieży zamieszczone na
pierwszej kartce legitymacji junac-
kiej, które przypominają w codzien-
nej pracy i nauce jakie obowiązki
stawia przed młodzieżą jej wycho-
wawca i nauczyciel Bolesław Bierut.

Pomni tych słów, junacy ochotni-
czo wstępują do brygad SP. Junaczki
hufca SP nr 1 przy państwowym szko-
le ogólnokształcącym — licealnej we
Włoszczowie podjęły uchwałę w któ-
rej m. in. czytamy:

My junaczki hufca SP nr 1 zgła-
szamy się ochotniczo do brygad

żniwnych SP chcąc tym czynem

uczcić 10 rocznicę powstania PPR.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę

z niskiego jeszcze poziomu nasze-
go rolnictwa w stosunku do z dnia

na dzień rozbudowywania się prze-
mysłu, dlatego tym bardziej ochot-

nie jedziemy, aby pracować w
PGR i spółdzielniach produkcyj-
nych, zdobywać tam wiedzę prak-
tyczną, a później przenieść ją do
swoich wsi.

Doceniamy wartość brygad żniw-
nych SP oraz korzyści jakie tam
młodzież osiąga wzywamy inne hu-
fca w województwie, a zwłaszcza
junaczki do masowego, ochotnicze-
go wstępowania do tegorocznych
brygad żniwnych SP.

Człowiek junaczki z tego hufca to:
Zenobia Bem, Krystyna Borkowska,
Regina Głowacka, Alicja Bomba, Ma-
ria Binek i 26 innych.

Trzeba także przypomnieć junak
ZMP-owca Henryka Wójcikę, syna
młodego chłopca z gromady Za-
wada pow. Włoszczowa, który obok
poważnych osiągnięć w pracy wie-
ściowej 14 brygady SP wyrobił w
produkcji 936 proc. normy w 1951 r.
Junacy i junaczki pow. Włoszczo-
wa dumni są ze swego kolegi, a ich
ochotnicze zgłoszenia świadczą o
tym, że pójda w jego ślady.

koresp. M. Miedzinski

Jeszcze czas aby zwiedzić z «Orbisem» wystawę «Wiek oświecenia w Polsce»

Radomski „Orbis” ma już ustalo-
ną opinię — o dobrego organizatora
wycieczek; czy to będą wycieczki
krajoznawcze, czy też teatralne. Nie
wiele dziwnego, że cieszą się one
frekwencją. Jest przecież zrozumiałe,
że zbiorowe zwiedzanie jest przyjem-
niejsze tym bardziej, że odbywa się
ono pod fachowym kierownictwem
przewodników.

Nadarzyła się nowa okazja dla ra-
domian, bo oto „Orbis” podjął wy-
prawę do Muzeum Narodowego w
Warszawie, gdzie do końca marca
trwać będzie wystawa pod tytułem
„Wiek oświecenia w Polsce”. Na
wystawie znajdują się liczne eks-
ponaty. Zgromadzone bowiem pra-
ce świata kultury, nauki i sztuki, a
wśród nich dzieło naszego wielkiego
malarza J. Matejki — „Bitwa pod
Grunwaldem”.

Oto inne — techniczne szczegóły
wycieczki: dla grup zorganizowa-
nych przez „Orbis” Ministerstwo Ko-
lei udzieli 33 proc. zniżki na prze-
jazd do Warszawy i z powrotem. Za-
interesować to winno nie tylko indy-
widualnych wycieczkowiczów, ale
przede wszystkim takie instytucje,
jak Dom Kultury, oraz rady saka-
dowe i referaty kulturalno-oświa-
towe zakładów pracy, nie mówiąc
już o kierownictwach szkół. wysta-
wa bowiem pozwoli poszerzyć hory-
zonty wiedzy tak dorosłych, jak i
młodzieży. (w)

Pokazowa lekcja dla nauczycieli chemii

W ubr. sobotę w pracowni chemicznej
lic. Kochanowskiego odbyła się pokazo-
wa lekcja chemii dla nauczycielstwa
szkół średnich woj. kieleckiego. Lekcja
ta, którą prowadził kierownik Ośrodka
Metodycznego w Kielcach prof. Jawor-
ski znaną nam nauczycielstwo z nowym
systemem wykładów, w oparciu o naj-
nowsze osiągnięcia pedagogiki. Po po-
łudniu, pod kier. prof. Jaworskiego prze-
prowadzono seminarium w zespole na-
uczycielskich. Uczestnicy zapoznali się
z nowymi formami nauczania. Szczegół-
ną uwagę zwrócono na pojmowanie zjawisk
chemicznych w świetle nowego
światopoglądu naukowego. (o-kor.)

Drobiazgi znad... Mlecznej

DOWCIPNIE...
„urządzą się kasjerka i
kierownictwo „Kongreso-
wej”. W tym względzie
brali odpowiedniego do-
świadczenia bywały też
gospody, którzy próbowali
już doprosić się o książkę
zależeń znajdującą się w
„kase”. Za każdym razem
odsyła się ich do kierow-
niczki, ta zaś z powrotem
do kasy, i tak od nowa.
Zabawa niczego sobie, jak
na przedobnie spacer, ale
choć nie wydaje się, by ba-
wili „kokołoków” oprócz
kasjerki i kierowniczki.

Nasi czytelnicy nie waju-
ją jednak, że kierowni-
stwo RZGastr. zwróciło
na uwagę, ponieważ zakład
gastronomiczny nie może
być miejscem takiel... za-
bawy, a praca i obowiązki

wiele trudnych; co wybrać
wśród względnie bogatej
jadłospisy.

Bo, stawiając ich za przy-
kład, można liczyć na to,
że inni personel gospod
też będzie... przykłąd.

WIATR NIECHOTA...
Na wiatr składają się
nietoryż... np. w
wyniku tablicy z napisem
Przedsiębiorstwo nr 3 na
budynku przy ul. Żeromskie-
go 30. Bo wspomniana ta-
bilca, pojęta i aktywno-
na, wystawia się świade-
ctwo kierownictwa przed-
siębiorstwa, które rąmy
posiadać o to, że czeka
ak... „wiatr zgiął — wiatr
naprawił”.

W co mocno wątpią...
(w)

NA RINGACH, BOISKACH I W HALACH

W Kielcach odbyła się największa zio-
mowa impreza na terenie Kielecczyzny:
mistrzostwa w biegach narciarskich na
rok 1952. Startowało 128 zawodników z
Kielc, Jędrzejowa, LZS-u — Tulin, Skar-
żyska i Starachowice. Pomimo słabych
warunków atmosferycznych uzyskano szereg
b. dobrych wyników. Na czoło wy-
bija się wynik Świeckich (L. Lotnicza —
Kielce) na 12 km, Łopaciuka (Starcho-
wice) na 4 km oraz Domańskiej (Jędrze-
jów) na 4 km.

Wyniki poszczególnych konkurencji:
Kobiety: dziewczęta do lat 18 — 4 km:
Domańska (SKS Jędrzejów) czas — 28:10,2,
Bielńska (Jędrzejów) — 32:40.
Dziewczęta ponad 18 lat — 8 km: Duda
(GWKS — Kielce) — 1:23,42, Lisowska
1:25:53.

Mężczyźni: chłopcy do lat 15 — 4 km:
Grychowicki (szk. nr 1 Kielce) — 23:35,2,
Jaszewski — 24:17.

Juniorzy do lat 16 — 9 km. Tomaszew-
ski (SKS TPD nr 1 Kielce) — 1:00:44,
Bemański (SKS TPD) — 1:03:35.

Juniorzy do lat 18 — 9 km: St. Łopaci-
uk (Starachowice) — 52:21, Gaworek (Bu-
dowlani — Kielce) — 58:31.

Seniorzy ponad 18 lat — trasa 12 km:
Świecki (Liga Lotnicza — Kielce) —
0:59:24 (nowy rekord trasy). Morajda
(Spójnia — Kielce) — 1:02:25, Młodowski
(GWKS — Kielce) — 1:03:38.

W sali gimnastycznej ośrodka szkole-
nia zawodowego w Starachowicach roze-
grano czwórmecz siatkarski o mistrzostwo
województwa ZS Stal (Radom), Stal

(Skarżysko), Stal (Starachowice) i LZS-u
(Białogon).

Wyniki:
Stal (Radom) — LZS (Białogon) — 2:0
(15:2, 15:3), Stal (Skarżysko) — Stal (Sta-
rachowice) — 2:1 (15:12, 10:15, 15:2), Stal
(Starachowice) — LZS (Białogon) — 2:0
(15:0, 15:13), Stal (Starachowice) — Stal
(Radom) — 2:0 (15:9, 15:3). Ostatnie na-
leżało do najładniejszych spotkań dnia.

U gości wyróżnił się Szpadernik, a go-
spodarzy Sikora.

Stal (Skarżysko) — LZS (Białogon) —
2:0 (15:3, 16:14). Mecz między Stalą (Ra-
dom) a Stalą (Skarżysko) nie doszedł do
skutku, gdyż radomianie nie doszli się
grać, ponieważ dwóch zawodników Skar-
żyska nie posiadało legitymacji. Organi-
zacja zawodów dobra. Widzów 200.

W świetlicy domu kultury w Starcho-
wicach odbyły się zawody w tenisie sto-
lowym o mistrzostwo województwa po-
między Unią (Radom) a Stalą (Starcho-
wice).

Zwycięzcy zasłużyli sobie 10:0, mając
najlepszego gracza w mistrzu województwa
Filipka. Punkty dla zwycięzców
zdobyli: Filippek — 3, Szwach — 3, Ryb-
ski — 3 i debel Rybski — Filippek.

P. C. koresp.

KUPISZ MISTRZEM STARACHOWIC
W domu kultury zakończyły się indy-
widualne mistrzostwa miasta Starachowic
w tenisie stołowym. Ogółem do zawodów
zgłosiło się 48 zawodników. Mistrzostwa
zdały egzamin propagandowy o czym
świadczą fakt, iż startowało kilku pro-

owników pracy zakładów starachowi-
ckich z wielokrotnym przodownikiem Szy-
dowskim na czele, który przy silnej kon-
kurencji doszedł do półfinału.

W półfinale, Łopaciuk, po ładnej grze,
wyeliminował Użara, Dziewicki odniósł
zwycięstwo nad Burzyńskim, Serek po-
konał Małagowskiego, Pilchcia pokonał w
trzech setach Szydłowskiego.

Tak więc do finału weszło pięciu za-
wodników oraz Kupisz, który stanął do
zawodów dopiero w finale, jako mistrz
z poprzedniego roku. Gry finałowe stały
na dobrym poziomie i obfitowały w wie-
le ciekawych momentów.

Najładniejszą walkę stoczył Kupisz z
Pilchcia. Zakończyła się ona zwycięstwem
Kupisza 3:0. Na dobrym poziomie stało
również spotkanie Dziewickiego z Jecz-
mieniem, zakończone zwycięstwem Jecz-
mienia 3:2.

Mistrzem miasta Starachowice na rok
1952 został Kupisz ZKS Stal, który na
stracił ani jednego seta, drugie miejsce
przypadło Pilchcie — Dom Młodego Ro-
botnika. Jest to dobrze zapowiadający się
zawodnik, który przegrał jedynie z Ku-
piszem. Dalsze miejsca zajęli Jeczmiel —
Stal, Serek — gimn. ogólnokształcące,
Dziewicki — technikum finansowe, Łopa-
ciuk — gimn. ogólnokształcące.

Mistrzostwa cieszyły się dużym po-
wodem. Organizacja zawodów sprawna.
Cz. Zlew. koresp.

POWSTAŁA SEKCJA CIĘŻAROWCÓW
Staraniem rady kół powstała w Sta-
rachowicach przy sekcji bokserkiej ZKS
Stal, sekcja ciężkoatletyczna.

Duże zasługi w założeniu tej sekcji po-
łożył ob. Mazio z Włokniarza (Radom),
który dla wskazówek jak należy organi-
zować sekcję oraz dla planu wykonania
stanął. Sekcja kupiła około 15 młodych

zawodników. Na wyróżnienie zasługują
Koniecznik, Zelazowski, Nowakowski,
Mirzecki. Ciężarowcy odbywali trzy raz-
y w tygodniu treningi na sił. Sekcja
odczuwa jednak brak instruktora, wi-
ślewej stangli i maty.

Sekcja ciężkoatletyki przy WKPF w
Kielcach powinna zainteresować się mł-
dymi zawodnikami, szczególnie zaś przy-
ciąć instruktora. Cz. Zlew. koresp.

ROZDANIE NAGRÓD
SPORTOWCOM STALI — OSTROW